

“Przyszłość edukacji została wynaleziona w 1906 roku”



Edukacja spod znaku Montessori

My, Montessorianie lubimy powoływać się na przykład założycieli Google’a Larry Page’a i Sergey Bryn. Obaj panowie pytani o to, skąd u nich taka kreatywność i nieszablonowe myślenie odpowiadają wprost – to nie zasługa genów po rodzicach, którzy są naukowcami, jak czasem próbują zasugerować niektórzy dziennikarze, a zasługa edukacji Montessori. *“To w przedszkolu Montessori nauczyliśmy się, że nie musimy ślepo wykonywać poleceń nauczycieli, że możemy kwestionować i badać to, czego się uczymy. Tam przekonaliśmy się o tym, jak wielką frajdą jest eksperymentowanie, szukanie różnych rozwiązań. Złapaliśmy bakcyła samodzielnego, nieszablonowego myślenia, podążania za swoimi zainteresowaniami.”* Gdy słucham i oglądam założycieli Google’a uderza mnie jeszcze jedna, kluczowa rzecz – oni wyglądają na szczęśliwych i są pełni **ŻYCIA**.

Mieć ŻYCIE w sobie

Dzieci naturalnie mają ŻYCIE w sobie. Pisała o tym Maria Montessori, przestrzegając jednocześnie przed konsekwencjami stłumienia go. Stosując określenia: “mieć życie w sobie” i “stłumić życie w dziecku,” Montessori uchwyciła coś, co jest tak ważne w rozwoju dziecka i jednocześnie jest zupełnie pomijane. Nie znam nikogo innego, kto posługiwałby się tymi kategoriami. A tymczasem wystarczy wejść do niejednej klasy szkolnej, gdzie dzieci “grzecznie” siedzą w ławkach i słuchają nauczyciela i przypatrzeć się ich pustym spojrzeniom, żeby przekonać się, jak realny jest to problem.

Wracając do założycieli Google’a – czuć w nich twórczą energię, entuzjazm, chęć, by szukać nowych rozwiązań. **Sprawiają oni wrażenie, jakby życie miało dla nich element zabawy. Jakby nie do końca opuścili to przedszkole Montessori, do którego chodzili jako mali chłopcy. I to na tym, moim zdaniem, polega ich sukces.**

“Przyszłość edukacji została wynaleziona w 1906 roku.”

22 stycznia 2014 roku magazyn Forbes postawił sprawę jasno: **“przyszłość edukacji została wynaleziona w 1906 roku.”** W 1906 roku Maria Montessori, pierwsza we Włoszech kobieta z dyplomem medycyny, została poproszona o stworzenie przedszkola dla grupki 50-60 dzieci w wieku od drugiego do siódmego roku życia w robotniczej dzielnicy San Lorenzo w Rzymie. 6 stycznia 1907 roku powstało pierwsze przedszkole, tzw. Casa dei Bambini, czyli dom dla dzieci.

Myśleć INACZEJ i mówić INACZEJ.

Hm, czy na pewno tego chcemy dla naszych dzieci? Zadaję to pytanie, bo widzę tu pewien paradoks. Mam wrażenie, że dotyczy on większości z nas, rodziców. Z jednej strony nęci nas sukces założycieli Google’a i nie mielibyśmy nic przeciwko temu, by nasze dzieci podążały drogą zawodowego, osobistego i materialnego sukcesu, by były szczęśliwe i spełniały się w tym, co robią, a z drugiej strony czy na pewno podoba nam się, gdy nasze dzieci myślą INACZEJ, mówią INACZEJ i postępują INACZEJ? Gdy są inne niż reszta klasy? Gdy w innym tempie niż reszta rówieśników uczą się pewnych rzeczy? Mają swoje własne, indywidualne zainteresowania, talenty i charaktery? Własne zdanie? Gdy nie zgadzają się z nami? Inaczej reagują emocjonalnie na różne sytuacje w porównaniu do innych dzieci?

PRZEŻYTEK porównywania, oceniania i uśredniania. W końcu każdy z nas jest INNY!

Przecież jesteśmy różni. I tak jak mamy różne odciski palców, tak mamy różne osobowości, talenty i zainteresowania. I jest to dobre. Niektórzy z nas są np. bardziej, inni mniej wrażliwi. A może każdy z nas w inny sposób okazuje tę swoją wrażliwość. Tak samo jest z naszymi dziećmi. **Każde dziecko jest inne.** Jedno bardziej “płacziwe,” drugie bardziej “odporne emocjonalnie.” Zobaczcie, określenia “płacziwe” i “odporne” mają swoje wartości. Na przykład kategoria “odporne” jest kategorią pozytywną, pożądaną. A kategoria “płacziwe dziecko” już nie za bardzo. Co robimy? **PORÓWNUJEMY i OCENIAMY.** Nie dlatego, że chcemy źle, tylko dlatego, że do tego przyzwyczaił nas obowiązujący PARADYGMAT. Innymi słowy: SYSTEM. Chodzi o system myślenia, życia i funkcjonowania. Ten system, który każe nam porównywać się z innymi i dokonywać ciągłej oceny nas samych i naszych dzieci to na dziś przeżytek. Nadal w nim tkwimy, ale zupełnie niepotrzebnie.

Nareszcie naukowcy nadążają za odkryciami Marii Montessori!

Nasza rzeczywistość ewoluuje i zmienia się w zawrotnym tempie. Nadszedł czas na myślenie INACZEJ. Na chodzenie niekoniecznie utartymi szlakami. Na docenienie tego, że każdy z nas jest indywidualny, co znaczy INNY. Nie musimy już porównywać naszych dzieci do rówieśników, równać ich do jakiejś wymyślonej, nierealnej kreski. Każde dziecko ma swoje indywidualne, niepowtarzalne jak wspomniany wcześniej odcisk palca tempo i sposób rozwoju, podkreślają neuronaukowcy. Wiedziała o tym Maria Montessori, która właśnie na tej zasadzie oparła swoją niepowtarzalną, wybiegającą daleko do przodu i będącą odpowiedzią na potrzeby tej naszej, tak szybko zmieniającej się rzeczywistości, metodę. Metodę i filozofię, w której każde dziecko może być po prostu, a zarazem AŻ sobą. UF! Nareszcie! Faktycznie, “przyszłość edukacji została wynaleziona w 1906 roku.”

Autor artykułu: Anna Motylewska , absolwentka Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończyła studia podyplomowe z zakresu Edukacji Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej. Uczyła na wszystkich etapach edukacyjnych, nauczyciel Montessori.

Otrzymała dyplom nauczyciela Montessori w zakresie edukacji dzieci w wieku 0-3 lat (Montessori Infant and Toddler Teacher Diploma). Ukończyłam również dwuletni kurs Montessori "Pedagogika Montessori w szkole podstawowej z elementami inkluzji" zorganizowany przez niemiecką Fundację Aktion Sonnenschein Thuringen oraz Fundację Wspierania Idei Marii Montessori "Ziarnko Maku."